

Ironia losu

Mor W.A.

Od startu zachowana pierwotna forma
Sen Morwa, prosta historia bez zakończenia
O ludziach wywodzących się z podziemia
Budynków, zza których winklów
Wyłaniają się szeregi postaci, dalej w stronę
Skrzyżowania jeszcze więcej braci
Dereniowa Gandzi, ekipa się gromadzi
Swoje życie prowadzi, każdy sobie jakoś radzi
Na swój sposób, nie jest łatwo
Dopóki istnieje ironia losu

Ty nie śpisz wciąż czuwasz, najpierw wodzisz
Swe ofiary, potem zjadasz i wypluwasz
I wszystko od początku, bez litości i wyjątku
Dla nikogo, od zawsze rujnowałaś wszelkie plany
To patent dobrze znany tym, których dosięgnęła
Ręka jej dotkliwa, do przewidzenia niemożliwa
Co jakiś czas się odzywa, zbiera swoje żniwa
Jeszcze nad nie jednym się zaśmieje, bo nie tylko
Biednym wiatr w oczy wieje, tak się dzieje
Że gdy nie ma szans - warto mieć nadzieję
Dla niektórych matkę głupich, ja tego w ten
Sposób nie traktuję, na razie postępuję tak jak czuję
Co moje, od życia egzekwuję, jak misjonarz nie
Nawracam, kijem wody nie zawracam

Ref.:

Czy czujesz się na siłach dźwigać ten ciężar
Ironię losu, lepiej się sprężaj
W poszukiwaniu sztosu i uwagę wytężaj
Na każdym kroku, licz na tych, których masz u boku

Los ma to do siebie, że się odwraca
Wnosi coś nowego, lub coś przywraca
Ironia jak na złość patrzy jak ktoś się zatracza
Coś tu się nie zgadza, gdzie jest sprawiedliwość
I kto ją zaprowadza, jej brak przeradza się
W ironię, ludzkie dramaty poniesione straty
Dzisiaj bankrut, wczoraj jeszcze bogaty
Doszło do utraty wszystkiego, to spadło
Właśnie na niego, złośliwość losu codziennego
Czyha na każdego może to spotkać
W walce z nią nie przebieram w środkach
W tej sytuacji jedynie wygrana jest sukcesem
Nie jeden przegrał już z kretesem
Nie jeden zaszył się pod innym adresem
Ślad po nim zaginął, ironia bezpośrednia przyczyną
O losie, co tym razem szykujesz
Ofiarę upatrujesz, którą manipulujesz, sterujesz
Jak reagujesz na ten fakt, jak postępujesz
Przecież ty sam decydujesz o wyborze
Widzisz to wszystko w ciemnym lub jasnym
Kolorze, inaczej być nie może, konsekwencje
Byle bez plam na honorze, musi się obejść
Jak od wszystkich złych pokus, które chcą cię
Przewalić, na dechy powalić, deska ratunku

Zawsze może cię ocalić, niekoniecznie
Nie próbuj zwalić na to, że jest niebezpiecznie
Poradzi sobie ten, kto działa skutecznie
Zręcznie, tylko, że nie każdy ma szczęście
W jednym momencie wszystko może ulec zmianie
Życiowy sztos to jedyne rozwiązanie
Ratunek, potrzebny jak sumienia rachunek

W świecie chaosu rządzi się ironia losu
Gdzie twoje życie nie podobne do patosu
Tylko słyszysz w głowie wiele głosów
Jaką masz drogę wybrać i jaki sposób
Przy tym pamiętaj, nie wygrasz z przeznaczeniem
Będzie co ma być i tego nie zmienię
Choć zawsze będę walczył o to co cenię
Czasem jednak na nieszczęście tak się dzieje
Że rozchodzą ci się nagle losu koleje
Jesteś w szoku kiedy coś się zjebało
Bez sensu jest zawczasu planować przyszłość całą
Bądź tak jak mój brat zawsze wierny swoim ideałom
Bo nie odstanie się to co już się stało
I nie pytaj dlaczego, wierz w siebie samego
Ufaj bogu, bo wszystko w rękach jego